

Maria Jolanta Olszewska
Uniwersytet Warszawski

Lekcja na rok wiary. O św. abp. Zygmuncie Szczęsnym Felińskim

Życie i twórczość jako świadectwo wiary

Wszystko to, co przeżywamy, może być potraktowane albo jako nieszczęście, albo jako łaska. Przeżywając czas jako nieszczęście, giniemy pod jego ciężarem. Przeżywając ten sam czas jako łaskę, stajemy się artystami historii – pisał ks. Józef Tischner w *Polskim młynie*¹. Słowa te doskonale odnoszą się do biografii i posługi duszpasterskiej św. abpa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego (1822-1895), jednego z najwybitniejszych ludzi w historii Polski, jak i w dziejach kościoła katolickiego. „Całe jego życie biegło pod prąd modnym nurtem intelektualnym, romantycznemu zacządzeniu, wreszcie nastrojom lokalnego kościoła warszawskiego, którym przyszło mu kierować”². Swoi go odrzucili, car go wygnał, pozostawił po sobie, jak powiedział bp Józef Sebastian Pelczar: „jedną sutannę, brewiarz i wiele miłości wśród ludzi”³. Pozornie wydawać by się mogło, że, jak pisał kardynał Stefan Wyszyński, dla którego życie i posługa abpa Zygmunta Felińskiego stanowiły wzorzec do naśladowania, przegrał on swoje życie, ale: „Wstąpcie do katedry, zejdźcie do podziemi, tam leży człowiek, o którym mówiono, że przegrał, a to jest zwycięzca”⁴. Jego przyjaciel, Juliusz Słowacki, który umarł na rękach Felińskiego, pisał o nim do swej Matki, że: „Ukochany to jest chłopiec – już z chłopca człowiek – wszyscy go tu ukochali szanując – postęпки jego były anielskie, wiedza rozkwitająca: stanie się kiedyś chwałą naszą”⁵. Wkrótce mówił o nim jako o „człowieku zupełnym i pełnym wiedzy – jest to więc skarb na przyszłość i jeden z tych, którzy mnie o przyszłość uspakajają”⁶. W przedśmiertnej wizji Słowackiego „rozmodlone tłumy otoczą go w świątyni”⁷. W pożegnalnej mowie pogrzebowej na Wawelu bp Pelczar złożył hołd temu niezwykłemu człowiekowi pełnemu ewangelicznej prostoty. Biografia

¹ Ks. J. Tischner, *Polski młyn*, Kraków 1991, s. 7.

² A. Grajewski, *Święty pod prąd*, www.wiara.pl, 10.10.11.

³ Tamże.

⁴ [cyt za:] T. A. Frącek RM, *Sylwetka duchowa Arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego*, s. 1, http://mtrójnar.rzeszow.opoka.org.pl/arp_felinski/sylwetk2.htm, 10.10.11.

⁵ Par[yz], d. 25 sierp[nia] 1848 r., Ponthieu 30, [w:] tenże, *Listy do matki*, oprac. Z. Krzyżanowska, [w:] *Dzieła wybrane*, pod red. J. Krzyżanowskiego, t. 6, Wrocław-Warszawa – Kraków - Gdańsk 1979, s. 463.

⁶ J. Słowacki, *Listy do matki*, Paryż, d. 11 września 1848 r., s. 467.

⁷ A. Grajewski, dz. cyt.

Zygmunta Felińskiego dobrze wpisuje się w przestrzeń XIX w., została ukształtowana przez jego specyfikę, ale jednocześnie zdecydowanie wykracza poza granice tej epoki. Należy ona do tych, które dają się wpisać w schemat biografii heroicznych, dzięki czemu zyskała wymiar uniwersalny⁸. W tym życiu, całkowicie poświęconym służbie Bogu i bliźnim, odnajdujemy uzasadnienie dla wszelkich poczynań Arcybiskupa, w tym także dla treści i kształtu artystycznego jego utworów literackich.

Do jego biografii – biografii świętego - dobrze odnoszą się rozważania Zofii Kossak-Szczuckiej, która w kontekście osoby Piotra Skargi podjęła rozważania na temat świętości⁹. We współczesnym świecie nastawionym na przeciętność świętość traktowana jest najczęściej jako odchylenie od normy. A przecież – według pisarki - świętość, której człowiek nie powinien się lękać czy odnosić się do niej lekceważąco, tylko sukcesywnie do niej podążać w dniu swym codziennym, znaczy: „Miłować Boga i ludzi tak mocno, by to uczucie odbijało swoje piętno na każdej myśli, słowie i czynie”. I dalej pisała, że:

Święty, to już jest po prostu pełny, doskonały katolik. Ideał wyznawcy, jaki stawia przed nami nasza wiara, jest tak trudny i wysoki, że osiągnięcie go staje się jednym ze świętością. Nie każdy święty musi być mistykiem i nosić stygmaty. W niebieskiej glorii chodzi wielu ludzi na pozór zwykłych i codziennych. Każdy z nich był jednak doskonałym katolikiem. A to już wystarczy [podkreśl. od autorki]¹⁰.

Pisarka utożsamiała świadomie realizowany w życiu codziennym katolicyzm ze świętością. Znaczenie kultu świętych postrzegała w dwóch wymiarach: wychowawczoziemskim i nadprzyrodzonym. Fenomen świętości polegać ma – jej zdaniem - na rezygnacji z własnej woli po to, aby stać się narzędziem w rękach Boga. „Charakterystycznym jest – dla Zofii Kossak – owo tak znamienne u Świętych pragnienie ofiary z życia. Jak gdyby nie dowierając sobie, czy dostatecznie miłują Boga, żądają tego ostatecznego sprawdzianu, dyplomu władzy, jakim po wszystkie wieki było ochocze przyjęcie cierpienia i śmierci”¹¹.

⁸ Biografię podają za: s. dr Teresa Antonietta Frącek RM, *Błogosławiony Zygmunt Szczęsny Feliński*, [w:] *Pierwszy święty pasterz Warszawy, Święty Zygmunt Szczęsny Feliński*, [w:] *Pierwszy święty pasterz Warszawy*, praca zbiorowa pod red. s. T. A. Frącek RM i M. P. Romaniuka, za słowem L. Kaczyńskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i wstępem Abp K. Nycza Metropolity Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 19. Zob. też Taż, *Sylwetka duchowa Sługi Bożego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego na tle epoki*, http://mtrójnar.rzeszow.opoka.org.pl/abp_felinski/sylwetk2.htm; H. E. Wyczawski, *Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński, 1822-1895*, Warszawa 1975; E. Kozłowski, *Przedmowa*, [do:] Z. Sz. Feliński, *Pamiętniki*, oprac. przyg. do druku i opatr. przedm. E. Kozłowski, Warszawa 1986. s. 5-31; F. Ziejka, *Zygmunt Szczęsny Feliński*, [w:] tenże, *Polska poetów i malarzy. Z dziejów walki o tożsamość narodu w czasach niewoli*, Olszanica 2011, s. 366-374.

⁹ Zofia Kossak ostatni rozdział 3 t. *Dziedzictwa* pt. *Chwalcie łąki umajone*, poświęciła abp Z. Felińskiemu

¹⁰ Taż, *Beatyfikacja Skargi*, „Prosto z Mostu” 1936, nr 41, s. 2.

¹¹ Tamże. Podobne zdanie na temat świętości wypowiedział się Kard. S. Wyszyński (*Święci błogosławieństwem świata. Fragment kazania wygłoszonego podczas uroczystości milenijnych Kamień Śląski*, 14 VIII 1966), który pisał: „Współcześnie bardzo często wydaje nam się, że święty jest człowiekiem straconym dla świata, jest postacią zagubioną, zacofaną, nieaktualną. Świat rozmiłowany jest w wielkich działaczach i bohaterach. Imponują mu nawet wielcy zbrodniarze, ich kult powtarza się w dziejach rodziny ludzkiej. Budzą się dziwne nadzieje na człowieka, głośnego choćby przez swoje zbrodnie. Inaczej jest ze świętymi Bożymi. Wprawdzie

Dzieło abp Zygmunta Felińskiego można zatem odczytać jako rodzaj szczególnego świadectwa człowieka w jego drodze do świętości, gdyż całym swym życiem potwierdził wartość przekazywanej przez siebie prawdy moralnej i teologicznej. Jest zatem wiarygodnym świadectwem tego, kim staje się człowiek, który pozwala Bogu kierować swoim życiem.

Biografia. Droga do świętości

Biografia abp Felińskiego, jego dzieło i sylwetka duchowa są dobrze znane. W ostatnim czasie ze względu na jego beatyfikację (2002) i kanonizację (2009) w sposób mniej lub bardziej obszerny wielokrotnie były prezentowane na łamach różnych wydawnictw¹². W celu pogłębienia analizy interesujących nas tekstów literackich Arcybiskupa konieczne jest przypomnienie najważniejszych faktów z jego biografii, barwnie opowiedzianej przez niego samego w pośmiertnie wydanych *Pamiętnikach*. W jego przypadku nigdy nie było rozbieżności pomiędzy tym, co głosił, a tym, co czynił. Czyn i słowo zawsze stanowiły jedno. „Życie arcybiskupa Felińskiego – jak pisał kardynał Stefan Wyszyński – w kazaniu wygłoszonym podczas Mszy św. na rozpoczęcie jego procesu informacyjnego – było wyjątkowo trudne, na każdym niemal odcinku”¹³. Nie obfitowało ono co prawda w wydarzenia nadzwyczajne, wielkie objawienia mistyczne czy znaki. Jego wyjątkowość polega na całkowitym posłuszeństwie i zawierzeniu Bogu. W decydujących, przełomowych momentach swego życia – jak twierdził - wielokrotnie w głębi swego serca doświadczył potęgi głosu Bożego. Na ten głos potrafił odpowiedzieć i pewny swego powołania pójść za Chrystusem¹⁴. Żył zatem i działał w przekonaniu, że doczesność należy poświęcić Wieczności, ale na nią człowiek musi zapracować całym swoim życiem. Sam dał temu świadectwo nie tylko przez swą pracę duszpasterską, ale również w innych dziedzinach życia, także jako pisarz.

Feliński urodził się w Wojutynie koło Łucka na Wołyniu. Jego dzieciństwo przypadło na trudny czas, kiedy po roku 1831 nasiliły się represje skierowane przeciwko katolikom,

wydaje nam się, że niczego dla ludzkości po sobie nie pozostawili, że są mało produktywnymi, mało społecznymi, jak gdyby nieustannie zapatrzeni w siebie, nie widzący nikogo poza Bogiem – ale wystarczy choćby powierzchownie wertować kartki żywotów świętych czy encyklopedii [...], aby przekonać się, że ludzie zwani świętymi, im bardziej są porwani przez Boga, tym bliżsi są ludziom i ich sprawom [...]. tymczasem właśnie dziś światu potrzebna jest świętość” (*Zygmunt Szczęsny Feliński. Arcybiskup Warszawy. Pasterz i wygnaniec*, [w:] *Pierwszy święty...*, s. 35).

¹² H. E. Wyczawski, *Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński 1822-1895*, Warszawa 1975; S dr Teresa Antonietta Frącek RM, *Błogosławiony Zygmunt Szczęsny Feliński*, [w:] *Pierwszy święty pasterz Warszawy*, s. 15-30. Taż, *Sylwetka duchowa Sługi Bożego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego na tle epoki*, http://mtrojnar.rzeszow.opoka.org.pl/abp_felinski/sylwetk2.htm, 10.10.11.

¹³ Kard. S. Wyszyński prymas Polski, *Zygmunt Szczęsny Feliński...*, [cyt. za:] *Pierwszy święty*, s. 31.

¹⁴ *Głos Boży w życiu arcybpa Felińskiego*, [w:] *Sylwetka...*, s. 7.

zamykano klasztory i burzono kościoły, zniesiono unię brzeską. Ale działali wtedy wybitni księża jak abp Kasper Cieciszowski, ks. Wiktor Ożarowski, ks. Dominik Zawadzki, a zwłaszcza ks. Stanisław Chołoniewski, którzy z ogromną ofiarnością pełnili swą posługę, podejmując apostolski trud ewangelizacji Podola. Feliński wraz z rodzicami pielgrzymował do Łysiny, do cudownego obrazu Pana Jezusa. Mając takie wzorce, pomimo ogólnego zepsucia Zygmunt, będąc w trzeciej klasie w Gimnazjum w Klewaniu, złożył warunkowy ślub czystości przed Obrazem Zwiastowania Matki Bożej. Z domu rodzinnego wyniósł trzy podstawowe wartości: miłość do Boga, miłość do Ojczyzny i szacunek dla człowieka. Tym zasadom pozostał wierny do końca swego życia. Silny wpływ na jego wychowanie miała matka Ewa z Wendorffów Felińska, kobieta wielkiego ducha, wykształcona, autorka powieści obyczajowych, przyjaciółka Salomei Bécu, patriotka, która swe zaangażowanie w Konarszczyznę w roku 1838 przypłaciła zesłaniem do Berezowa nad rzeką Ob¹⁵. Wcześniej, bo w roku 1833 Zygmuntowi zmarł ojciec. Majątek rodzinny został skonfiskowany.

Kłęski narodowe i bolesne rodzinne przeżycia wpłynęły na ukształtowanie charakteru młodego Felińskiego, który w wieku 17 lat wraz z piątką rodzeństwa został właściwie bez środków do życia. Dzięki pomocy bliskich udało mu się skończyć studia matematyczne w Moskwie, a następnie w roku 1847 wyjechać do Paryża, gdzie studiował w Sorbonie i Collège de France. Wszedł w środowisko emigracyjne literatów i zesłańców powstania listopadowego, głównie związane z Hotelem Lambert, gdzie oprócz księcia Adama Czartoryskiego, poznał także Juliusza Słowackiego, z którym połączyła go głęboka przyjaźń oraz Adama Mickiewicza, Józefa Ignacego Kraszewskiego, gen. Władysława Zamoyskiego, gen. Jan Skrzyneckiego, Bohdana Zalewskiego, Andrzeja Towiańskiego. Literatura romantyczna była dla niego źródłem nieustannego objawienia, ale jednak nigdy nie była to lektura bezrefleksyjna. Na ukształtowanie postawy duchowej i patriotyzm Felińskiego niewątpliwie miała wpływ przyjaźń ze Słowackim. Dlatego śmiało podejmował polemikę z mesjanistyczną wizją Polski jako Chrystusem narodów. Bliższa była mu wizja „Polski pokutnicy za grzechy”. Widział ją jako Marię Magdalenę oplakującą swe grzechy. Można powiedzieć, że dzięki tym polemikom ukształtował się kolejny wariant mesjanizmu. Polski nie jako Chrystusa narodów czy Winkielreda, tylko jako Marii Magdaleny. Na pierwszy plan wysunąć musiała się pokuta. Z pokutą Feliński powiązał tajemnicę Krzyża, bo, jak pisał:

¹⁵ F. Ziejka, *Ewa Felińska*, [w:] tenże, *Polska poetów i malarzy*, s. 364-365. Ewa Felińska z Wendorffów pozostawiła *Pamiętniki z życia* (t. 1-3, Wilno 1856) i *Wspomnienia z podróży do Syberii, pobytu w Berezowie i w Saratowie* (t. 1-3, Wilno 1852-1853).

Błogosławiony to krzyż co zamiast do ziemi przygniatać, od ziemi owszem odrywa i wzrok duszy wciąż ku niebu podniesiony trzymać rozkazuje. Łzy, co krzyż taki wyciska, nie są łzami zgryzoty i rozpaczy, ale wdzięczności tylko, skruchy i miłości. Obyśmy wszyscy łzami takimi płakali, obyśmy z Magdaleną i Dyzmasem publicznie grzechów naszych się spowiadali, w miłosierdziu jedynie Pańskim całą naszą ufność pokładając, iść za Ukrzyżowanym aż na Kalwarię gotowi¹⁶.

Feliński był przekonany, że odzyskanie przez Polskę niepodległości powinien poprzedzić narodowy rachunek sumienia i ciężka, ale przemyślana pokuta, będące aktem ofiarnej miłości. Droga do wolności ma prowadzić przez odrodzenie moralne i duchowe narodu. Momentem przełomowym w jego życiu okazał się udział we Wiosnie Ludów w roku 1848. Wziął wtedy udział w powstaniu poznańskim. Z Paryża przez Berlin dotarł do Poznania. W bitwie pod Miłosławiem został ranny. Klęska powstania stała się dla młodego człowieka przeżyciem traumatycznym. Po powrocie do Paryża dodatkowo zetknął się ze zrywem paryskiego proletariatu w czerwcu 1848 roku i był świadkiem jego brutalnej pacyfikacji. Wkrótce czekało go kolejne bolesne przeżycie – na jego rękach umarł Słowacki. Pod wpływem tych traumatycznych wydarzeń Zygmunt odkrył w sobie głos powołania do służby Bożej i po długim namyśle postanowił zostać księdzem. Droga do wolności narodowej – według niego – powinna prowadzić drogą ewangelicznego przekazu. Decyzja poświęcenia się służbie Bożej w przypadku Felińskiego była więc głęboko przemyślana. Poddając się pokornie woli Bożej, zrozumiał, że walka zbrojna nie służy narodowej sprawie, a bardziej twórcza jest praca nad jego odrodzeniem duchowym i moralnym, a nad tym może najskuteczniej pracować jako kapłan.

Jesienią roku 1851, w wieku prawie 30 lat, wstąpił do seminarium duchownego, najpierw w Żytomierzu. W roku 1852 został przeniesiony do Akademii Duchownej do Petersburga, gdzie 8 września roku 1855 przyjął święcenia kapłańskie z rąk umierającego ks. arcybiskupa Ignacego Hołowińskiego, metropolity mohylewskiego, rzecznika odrodzenia katolicyzmu w Rosji. Pobyt w Petersburgu okazał się czasem niezwykle ważnym w pracy duszpasterskiej i posłużył pogłębieniu i umocnieniu duchowości Felińskiego. Zaczął pracować jako wikariusz w kościele św. Katarzyny, gdzie w podziemiach spoczywały zwłoki ostatniego króla Polski, Stanisława Augusta Poniatowskiego. Uczył w szkole przyklasztornej oo. Dominikanów. Wkrótce został mianowany na stanowisku profesora i ojca duchowego Akademii Duchownej w Petersburgu. Promował nowy ideał kapłana jako człowieka wykształconego, znającego swe prawa i obowiązki, posłusznego władzy kościelnej i jednocześnie odważnie wypowiadającego swe przekonania i umiającego odierać ataki na kościół. W kwestiach spornych z władzą świecką zawsze polecał odwoływać się do zasady: *Non possumus*.

¹⁶ [cyt za:] *Sylwetka...*, s. 4.

Potajemnie utrzymywał kontakty ze Zmartwychwstańcami w Rzymie i z Dominikanami we Francji. Opiekował się alumnami w Seminarium, był kaznodzieją i spowiednikiem, m. in. spowiadał Romualda Traugutta. Ale swe kapłaństwo rozumiał przede wszystkim jako służbę i czynienie dzieła miłosierdzia. Poruszony do głębi losem sierot, starców i ubogich założył Schronisko dla ubogich rzymskokatolickiego wyznania i powołał do opieki nad nimi Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi (1857). Ogromną wagę przywiązywał do duchowości zakonnej i stylu życia konsekrowanego. Dla Zgromadzenia tego sam ułożył regułę z ducha franciszkańską¹⁷.

Kolejnym, znaczącym etapem w drodze do świętości abp Felińskiego okazał się jego pobyt w Warszawie¹⁸. Jego biografia z tego okresu pokazuje niezwykle trudne powiązanie ze sobą spraw politycznych, narodowych i religijnych charakterystycznych dla polskiej historii. Szybko okazało się, że nauki kościoła nie da się odłączyć od polityki. Sam Arcybiskup dokładnie opisał ten czas posługi w swym *Pamiętniku*. Kiedy 5 października 1862 roku zmarł arcybiskup Warszawy Melchior Fijałkowski, a wkrótce 12 listopada jego następca bp Antoni Białobrzeski został aresztowany i osadzony w twierdzy w Bobrujsku, 6 stycznia 1862 roku papież Pius IX nominował na to stanowisko właśnie Felińskiego¹⁹. Sakrę biskupią otrzymał w Petersburgu 26 stycznia 1862 roku w kościele św. Jana Jerozolimskiego. Swą nominację Feliński przyjął z wielką pokorą, nigdy nie miał ambicji zostania mężem stanu. Dał temu wyraz mówiąc: „pragnę z całego serca dopomagać do pokojowego rozwoju i szczęścia mego narodu, ale żadnej innej polityki popierać nie przyrzekam”²⁰. Jednocześnie zastrzegął się: „Jeśliby jednak Naród nie uwzględnił mych przedstawień i ściągnął na siebie groźne następstwa represji, ja przede wszystkim spełnię obowiązki Pasterza i podzielę niedolę ludu mego, chociażby sam stał się swych nieszczęść sprawcą”²¹. Nie przewidział, jak szybko przyjdzie mu tych słów dotrzymać.

Ze względu na obfite śniegi Feliński musiał dotrzeć do Warszawy okrężną drogą - przez Bydgoszcz, Wrocław, Sosnowiec i Częstochowę. Na Jasnej Górze zawierzył Matce Boskiej swoje pasterzowanie, diecezję warszawską i cały naród polski. Z wizerunkiem Czarnej Madonny przybył do Warszawy, warto dodać, że później z tym obrazem powędrował na wygnanie. Feliński obejmował swój urząd w czasie niezwykle trudnym w

¹⁷ Zob. ks. W. Gałązka, *Charyzmat zakonny: Święty Zygmunt Szczęsny Feliński. O istocie i charakterystycznych cechach charyzmatu*, Warszawa 2010.

¹⁸ Obszernie ten trudny czas omawia S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 226-229, 313-319, 445, 543, 549, 552. Zob. E. Kozłowski, op. cit., s. 19-25.

¹⁹ Świadomie pomijam tu opis okoliczności, w jakich doszło do tej nominacji. Niewątpliwie na tę nominację u Piusa IX wpływ mieli Bracia Zmartwychwstańcy.

²⁰ [cyt. za:] *Sylwetka...*, s. 6.

²¹ Tamże.

polskiej historii – tuż przed wybuchem powstania styczniowego, w czasach manifestacji patriotycznych, nabożeństw za Ojczyznę i śpiewów patriotycznych, wprowadzenia stanu wojennego, zamkniętych kościołów 17 października 1861 roku przez bp Białobrzeskiego na znak protestu przeciw wtargnięciu żołnierzy rosyjskich do katedry św. Jana Chrzciciela, terroru politycznego, konspiracji i początków budowania państwa podziemnego, walki Czerwonych z Białymi²². Przyjazd do Warszawy Arcybiskupa został poprzedzony ostrymi atakami prasy, która głosiła, że jest on poplecznikiem cara, przysłanym dla sparalizowania działań patriotów. Sądzono bowiem, że Arcybiskup został powołany na swój urząd z wyboru rządu rosyjskiego (w Rosji carskiej obowiązywał konkordat), a nie z nominacji duchowieństwa. Widziano w nim przede wszystkim sługę Moskwy i ugodowca. Do Warszawy przybył 9 lutego i rozpoczął swe „po ludzku mówiąc niemożliwe posłannictwo”, które trwało około 16 miesięcy – od 9 lutego 1862 roku do 14 czerwca 1863. Na peronie kolei wiedeńskiej tak naprawdę nikt go nie witał. Feliński miał przeciw sobie prawie całą społeczność Warszawy, w tym także większość duchowieństwa. „Ale był on tutaj posłany i to mu wystarczyło. Miał świadomość obowiązku pomimo tego że społeczeństwo polskie nieufnie go przyjęło. [...] Ale on wiedział, że jego miejsce jest tutaj. Dlatego też przymknął oczy na wszystkie przykrości, upokorzenia i rozpoczął swoją pracę”²³. Postanowił bronić niezależności kościoła, za wszelką cenę zachować wierność wobec Stolicy Apostolskiej, szanując każdą decyzję papieży, Piusa IX, a następnie Leona XIII. Nie poddał się regułom gry politycznej, dążył do zaprzestania manifestacji patriotycznych i śpiewania pieśni patriotycznych po kościołach. Nie stawiał na politykę, tylko na posługę duszpasterską i sakramentalną, na ożywienie życia religijnego w narodzie, w którym chciał zaszczepiać cnoty publiczne i prywatne, pozwalające przemienić go w naród cywilizowany. Wzywał do rozwagi i pracy dla dobra kraju. Jego odpowiedzią na niewolę narodową był zatem program wielkiej odnowy moralnej oparty na fundamencie silnej wiary w Boga i całkowitemu Mu zawierzeniu. Bo, jak głosił, tylko ludzie silni duchem wiary, są w stanie podjąć walkę ze złem tego świata. Zawsze powtarzał: „Mój punkt widzenia – to wiara, chciałbym, żeby wszystko, co mnie czaruje i zachwyca, miało w niej swój początek”²⁴.

Arcybiskup założył sobie, że uczyni Warszawę „centrum odrodzenia religijnego”. Dlatego pierwszym jego posunięciem było spotkanie z duchowieństwem. Od razu gorliwie zajął się podniesieniem jego poziomu moralnego i religijnego. Rekonyliował katedrę św. Jana i

²² Obszernie czasy te opisuje S. Kieniewicz, dz. cyt., s. 11-361.

²³ kardynał S. Wyszyński, *Zygmunt...*, s. 31.

²⁴ [cyt. za:] *Sylwetka...*, s. 3

kościół o.o. Bernardynów (św. Anny), a następnie otworzył zamknięte od czterech miesięcy kościoły. Pomimo niechęci, gwizdów na kazaniach, wybijanych szyb w oknach, kocie muzyki, nieustannych szykan i drwin i pogróżek Arcybiskup wytrwale i konsekwentnie podjął pracę duszpasterską, zajął się głoszeniem katechezy i rekolekcji, reformą konsystorza, wizytowaniem archidiecezji. Chciał zwołać synod diecezjalny. Przez cały czas utrzymywał ścisły kontakt z Prymasem Polski, biskupami diecezjalnymi i Watykanem, dążąc do ograniczenia ingerencji rządu w wewnętrzne sprawy Kościoła. Nie zapomniał też o ludziach najbardziej poszkodowanych przez los w swej diecezji. Wzywając społeczeństwo do ofiarności na rzecz ubogich, sam odwiedzał przytułki, szpitale, więzienia, sierocińce, w tym schronisko żydowskie na Woli, polecał zakładanie bractw wstrzemięźliwości. Jako tercjarz popierał rozwój ruchu franciszkańskiego. Sprowadził i osadził na ulicy Żytniej siostry Matki Bożej Miłosierdzia z Matką Teresą Potocką, które miały zająć się Magdalenkami, oraz Siostry Rodziny Maryi, które miały otoczyć opieką najuboższe dzieci i sieroty w Sierocińcu przy ulicy Żelaznej. Nie było w tym nic dziwnego, bo Arcybiskup od czasu swej posługi w Petersburgu przywiązywał ogromną wagę do reformy życia zakonnego, włączając je w wielkie dzieło miłosierdzia. Rozpowszechnił kult Najświętszego Sakramentu i Matki Bożej²⁵, wprowadzając nabożeństwa majowe, połączone z odśpiewaniem Litanii Loretańskiej, głoszeniem słowa Bożego i adoracją Najświętszego Sakramentu. Uczył naród szacunku dla pracy służącej pomnażaniu dóbr materialnych i intelektualnych, mądrości, wytrwałości, powściągliwości i solidarności społecznej. Ideałem był dla niego „lud prawdziwie wierny, trzeźwy i moralny”²⁶. W tym wyrażał się jego patriotyzm, któremu dał wyraz w tej wypowiedzi:

Polakiem jestem, Polakiem umrzeć pragnę, ponieważ to mi nakazują prawa boskie i ludzkie. Uważam nasz język, nasze obyczaje narodowe, naszą historię za drogocenną spuściznę naszych przodków, którą z nabożeństwem powinniśmy przechowywać dla potomności, wzbogaciwszy majątek narodowy naszą własną pracą. Razem z wami szczerę się naszymi starymi polskimi cnotami, szlachetnością synów Polski, ich poświęceniem, odwagą i miłością Ojczyzny²⁷.

W katolicyzmie widział źródło ogromnej siły napędowej dla patriotyzmu. Dla niego zawsze „Wiara i służba ojczyźnie były podstawowymi pierwiastkami [...] działalności – bez wiary nie można służyć ojczyźnie, oderwanie się od ojczyzny powoduje załamanie się

²⁵ Warto przypomnieć, że w roku 1843 zostało opublikowane cieszące się ogromną popularnością znalezione przypadkowo rok wcześniej znamienne dzieło *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny* św. Ludwika Marii Grigniona de Montforta (1673-1716), które posłużyło szerzeniu „prawdziwych nabożeństw” do Matki Bożej. Ważne było przeżywanie tajemnicy Maryi w Chrystusie.

²⁶ [cyt. za:] *Sylwetka...*, s. 7.

²⁷ [cyt. za:] *Wyjątki z pism Świętego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego*, s. 1, http://mtrójnar.rzeszow.opoka.org.pl/arp_felinski/sylwetk2.htm, 10.10.11.

wiary”²⁸. Walkę zbrojną, zasadzającą się na gotowości porwania się na pierwsze zawołanie oręża, uważał za ostateczność, prowadzącą nieuchronnie ku katastrofie narodowej. Taką formę patriotyzmu uznawał nie tylko za jałową, ale również za wielce szkodliwą.

Wybuch powstania 22 stycznia 1863 roku Arcybiskup przyjął spokojnie. Nie był on dla niego całkowitym zaskoczeniem²⁹. Świadomie nie poszedł na współpracę z władzami carskimi, a nawet nie starał się im podporządkować czy przypodobać. Nie odwrócił się od narodu. W liście z 10 marca 1863 r. tłumaczył, że w Polsce nie jest możliwe oddzielenie sprawy narodowej od kościoła. Nie wypowiedział publicznie słów potępienia powstańców, w tym księży i zakonników biorących w nim udział. M. in. odmówił odczytania w kościołach podległej sobie metropolii tekstu wiernopoddańczej odezwy władz rosyjskich. Nie zgodził się na odwołanie Drogi Krzyżowej, ani procesji Bożego Ciała, która miała przejść ulicami Warszawy, wchodząc w konflikt z Wielkim Księciem. Dlatego szybko stał się dla władzy człowiekiem wysoce niewygodnym. Do końca jednak godnie pełnił swą posługę duszpasterską, pozostał solidarnie ze swymi wiernymi i nie opuścił ich w potrzebie. Dotrzymał słów wypowiedzianych na dzień przed swą konsekracją biskupią. Dnia 12 marca złożył dymisję do Rady Stanu, a 15 marca napisał list do cara wzywający go do powstrzymania rozlewu krwi, wprowadzenia stałego pokoju i uczynienia z Polski narodu niepodległego złączonego z Rosją tylko dynastycznym węzłem. Memoriał ten przedostał się do prasy francuskiej i wywołał wściekłość strony rosyjskiej. Arcybiskup za swą niezłomną postawę patrioty i katolika zapłacił wysoką cenę. Podzielił los większości swych wiernych. Poszedł na tułaczkę w głąb Rosji. W kościele warszawskim ogłoszono żałobę, ona najlepiej wyrażała żal warszawiaków za swoim duszpasterzem, którego w końcu docenili i zaczęli szanować. Arcybiskup pozostawił im swój „testament” polityczny - 13 czerwca w pałacu na Miodowej wypowiedział znamienne słowa zapisane przez ks. Ignacego Polkowskiego:

Strzeżcie praw Kościoła Świętego. Pilnujcie gorliwie tej świętej wiary naszej; przeciwnościami nie zrażajcie się, miejcie Pana Boga w pamięci i sercu. Jeżeli by was kto namawiał do takiego czynu, którego popełnić się nie godzi bez uchybienia prawom Bożym i prawom Kościoła, odpowiadajcie każdy: *Non possumus*, odpowiadajcie wszyscy *Non possumus*. Kochajcie się wzajem, żyjcie w jedności i miłości, wspomagajcie się w modlitwie i pracy, módlcie się jedni za drugich, módlcie się i za mnie, jak ja za was modlić się będę. Polecam was opiece Boskiej, polecam ludek wasz, wszystkie owieczki moje, opiece Matki Najświętszej. Niech was Bóg błogosławi Ojciec, Syn i Duch św.³⁰

Pomimo krótkiego czasu sprawowania swej posługi metropolita warszawski nakreślił kierunek działalności kościoła, żądając od osób duchownych znacznie większego

²⁸ E. Kozłowski, dz. cyt., s. 11.

²⁹ Przejmując ostatnie miesiące sprawowania funkcji przez abp Felińskiego opisała Z. Kossak, r. XLIII. *Chwalcie łąki umajone...*, [w:] Z. Kossak, Z. Szatkowski, *Dziedzictwo*, t. 3, Warszawa 1974, s. 720-733.

³⁰ [cyt za:] *Sylwetka ...*, s. 8.

zaangażowania w sprawy narodu. Służba Boża – według niego – musi ściśle łączyć się ze służbą na rzecz społeczeństwa. Sługą narodu może być tylko – jego zdaniem – gorliwy pasterz, dbający o krzewienie zasad moralnych Kościoła i jego autorytet³¹. Pozostawił narodowi także, przynoszące, jak sam o tym mówił, pociechę nabożeństwa majowe oraz siostry Rodziny Maryi i siostry Miłosierdzia Bożego³². Wkrótce do drzwi przy ulicy Żytniej zastuka Faustyna Kowalska.

Feliński 14 czerwca 1863 roku pod eskortą wojskową jako więzień stanu opuścił Warszawę i dotarł do Petersburga, a stąd do Gatczyny. Tu napisał do cara słynny list-memoriał upominający się o prawo Polaków do niepodległości. Twierdził w nim, że Rosjanie nie mają żadnego prawa potępiać Polaków za powtarzające się w każdym pokoleniu próby odzyskania niepodległości:

Miłość ojczyzny – pisał - jest uczuciem równie wrodzonym i mimowolnym, jak miłość rodziców [...] nie jest też winą Polaków, że mając świetną i bogatą przeszłość historyczną wzdychają do niej i radzi by utraconą do odzyskać niepodległość. Że niesprawiedliwie jest poczytywać Polakom za zbrodnię ten sam gorący patriotyzm, który dla wszystkich innych narodów za cnotę się uważa³³.

Przez kolejne 32 lata, aż do swej śmierci w roku 1895, pozostał na wygnaniu. Zaczął się dla niego czas pokuty, bez możliwości powrotu do swej diecezji, a nawet głoszenia Słowa Bożego.

Zesłanie księdza arcybiskupa [...] to nie była tylko zemsta czy „kara” za jego postawę w latach 1862-1863, ale także postawienie całego Kościoła katolickiego w stan oskarżenia. Wygnanie wszystkich kapłanów było rzeczą niemożliwą, zesłanie ich arcybiskupa było wykonaniem symbolicznego wyroku na wszystkich przedstawicielach Kościoła, nawet i tych, starali się zachować lojalność lub przeciwdziałać, z różnych pobudek, ruchowi narodowemu 1861-1864. Szedł więc Feliński śladami swej matki i tysięcy rodaków; był jeszcze jedną ofiarą reżimu, jego perfidnej polityki. Pragnął zgody obu narodów; lecz mógł działać na jej rzecz tylko do pewnego punktu; potem musiał powiedzieć: *Non possumus*³⁴.

Najpierw przez 20 lat Arcybiskup przebywał w nadwołżańskim Jarosławiu. Pomimo różnych nacisków nigdy nie zrzekł się swego arcybiskupstwa. Na zesłaniu żył niezwykle skromnie, egzystując właściwie w skrajnym ubóstwie. Całkowicie poświęcił się pracy dobroczynnej i tworzeniu ośrodka duchowości. Objął opieką zesłańców, zajął się fundowaniem kościoła pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Chrystusowego. Kiedy ostatecznie okazało się, w roku 1883, że nie może powrócić do Warszawy i diecezji warszawskiej, został przez papieża mianowany tytularnym Arcybiskupem Tarsu. Dzięki temu

³¹ E. Kozłowski, dz. cyt., s. 11.

³² Abp Feliński wzywał wiernych: „O, czcicie Maryję, strójcie Jej ołtarze w sercach waszych kwiatami niewinności, cnoty i przynajmniej łzami pokuty, nawrócenia i szczerzej poprawy [...]. O, dałby Bóg Wszechmogący, aby wam wszystkim, bez wyjątku, Królowa nasza była gwiazdą i przewodniczką do cnotliwego życia, wzajemnej miłości, zgody i pokoju” ([cyt za:] *Sylwetka ...*, s. 7.). W kulcie maryjnym upatrywał drogę do doskonałości duchowej narodu.

³³ Z. Sz. Feliński, *Pamiętniki*, s. 621.

³⁴ E. Kozłowski, dz. cyt., s. 25-26.

mógł wyjechać z Jarosławia, ale nie mógł powrócić do Warszawy, a nawet przejechać przez swą diecezję. Pojechał wtedy do Lwowa, a potem Krakowa. Odbył podróż do Rzymu, gdzie spotkał się z papieżem Leonem XIII, a następnie zamieszkał we wsi Dźwinaczce na Podolu jako kapelan przy miejscowej kaplicy będącej własnością hr. Heleny Koziembrodzkiej. Tu spędził kolejne 12 lat. Z pełnym poświęceniem organizował duszpasterstwo ludu wiejskiego, misje ludowe, rekolekcje, dbał o rozwój III Zakonu św. Franciszka, szerzył kult Najświętszej Maryi Panny. W Dźwinaczce założył szkołę dla dzieci polskich i ukraińskich, ucząc je zgodnego współżycia. Własnym sumptem wznosił kościół i klasztor oraz sprowadził Siostry Rodziny Maryi. Przez cały czas starał się rozpowszechnić kult maryjny. Pokornie i z godnością znosił swój los wygnańca, do końca nie rezygnując z pracy duszpasterskiej, z dzieła ewangelizacji i miłosierdzia. Wracając z kuracji z Karlsbadu, w Krakowie ciężko chory zaniemógł i zatrzymał się w Hotelu Pollera, gdzie odwiedził go bp krakowski Jan Puzyna. Zabrał go do siebie i tu w Pałacu Biskupim przy ul. Franciszkańskiej 3 zmarł 17 września 1895 roku w dzień liturgiczny wspomnienia stygmatów św. Franciszka. Kraków oddał hołd wielkiemu Polakowi i niestrudzonemu kapłanowi. Na Wawelu mszę pogrzebową celebrował bp Pelczar. Spoczął na cmentarzu Rakowieckim, potem został przeniesiony na cmentarz do Dźwinaczki, aby powrócić do Warszawy w roku 1921 i spocząć najpierw w kościele św. Krzyża, a następnie w podziemiach katedry świętojańskiej³⁵. Droga życiowa Arcybiskupa, która stała się niewątpliwie wzorcem dla jego następców, a przede wszystkim z dla kardynała Stefana Wyszyńskiego,

szła naprawdę po głogach i cierniach, była pełna nieustannej udręki, cierpień, przeciwności, oszczerstw i kalumnii, których nie oszczędzali mu nawet ludzie dobrej woli. Ciężka i trudna droga arcybiskupa, znoszona przez niego z heroicznym poddaniem się woli Bożej i spokojem, jest chyba dostatecznym świadectwem jego świętości. Jest ona bardziej wymowna ani znaki i cuda, które miałby czynić. Był to bowiem cud miłości, najwspanialsza potęga ducha człowieka, który się nie załamał, choć miał do tego prawo³⁶.

Różnie można mówić o abp Felińskim - jako ugodowcu, albo o mężu opatrznościowym, ale przede wszystkim jako o wybitnym kapłanie, hierarsze kościelnym, tercjarzu św. Franciszka, kaznodziei, spowiedniku, pasterzu-wygnańcu, „męczenniku za wiarę i Ojczyznę”, który za dewizę przyjął słowa Krasieńskiego: „bo na ziemi być Polakiem, to żyć bosko i szlachetnie”, jak również jako o człowieku ewangelicznej prostoty, pełnym pokory, przepełnionym uczuciami prawości, męstwa, sprawiedliwości, ofiarności, miłosierdzia, pracowitym, nigdy nie zabiegającym o dobra materialne, jako o człowieku głębokiej modlitwy i wiary, który całe swe życie, wszystko, co go spotykało zarówno złego, jak i

³⁵ Beatyfikacja abp Zygmunta Felińskiego miała miejsce 18.08. 2002 r., w Krakowie dokonał jej Jan Paweł II, a kanonizacja 11.10 2009 r. w Bazylice św. Piotra w Rzymie przez papieża Benedykta XVI.

³⁶ Kard. S. Wyszyński, *Zygmunt...*, s. 32.

dobrego całkowicie zawierzył Bogu³⁷. Można też mówić nieustannie o jego świętości, „bohaterskim cierpieniu”, o tym, że „posiadał wielką wiarę w Boga”, że był „zawsze Bogiem zajęty” – o wielkiej jego świętości. Kościół abp Felińskiego to kościół z ducha św. Franciszka, a więc kościół ewangelicznej prostoty, ubóstwa, pracy i modlitwy, czyniący dzieło miłosierdzia, kościół wiary, nadziei i miłości, nigdy kościół – instytucja, żadna władzy, siły i triumfu. Kardynał Stefan Wyszyński wielokrotnie podkreślał, że - według niego - abp Feliński ustanowił wzór dla wszystkich duszpasterzy, którzy muszą być w swej postawie jednoznaczni i wyraziści. Wskazał granice, których biskup przekroczyć nie może i wtedy twardo musi powiedzieć, tak jak on sam uczynił to w trudnym momencie swej posługi: *Non possumus*.

Należy podnieść jeszcze jedną bardzo ważną kwestię związaną z duchowością i działalnością duszpasterską Arcybiskupa, ważną także ze względu na usytuowanie we właściwym kontekście i odpowiednim oświetleniu interesującej nas twórczości literackiej. „W Chrystocentrycznej, eklezjalnej duchowości abpa Felińskiego, ważne miejsce zajmowała Najświętsza Maryja Panna, Matka Kościoła, Maryja, wierna Służebnica Pańska, była dla niego wzorem służby Bogu, Kościołowi i ludziom [...] wzorem pokornego poddania się woli Bożej”³⁸. Tak więc ta pełna pokory wiara w Opatrzność, będąca „potężnym akumulatorem boskiej energii”, oparta na zawierzeniu, ufności i wdzięczności, oraz przywiązanie do kultu Maryi wyznaczyły kształt całej jego biografii bezgranicznie podporządkowanej służbie Bożej. Taką wiarę nazywa się „wiarą granitową”. Ale jednocześnie w swej posłudze duszpasterskiej Arcybiskup nigdy nie uciekał od problemów życia codziennego, gdyż uważał, że wiara w Boga nie jest ucieczką od obowiązku życia, tylko musi do niego prowadzić. Miłość do Niego i Kościoła, poświęcenie dla Ojczyzny, szacunek i miłość dla bliźnich, zrozumienie dla godności ludzkiej, nie miały więc nic z kwietyzmu. Niezachwiana wiara w Boga stała się dla niego podstawą do wyrobienia w sobie silnej woli, co - jego zdaniem - powinno być zawsze pierwszym warunkiem postępu w rozwoju duchowym człowieka. Umiejętność panowania nad sobą, wytrwała praca nad swym charakterem i odpowiedzialność za swoje czyny – są dla niego fundament człowieczeństwa. Bo, jak pisał: „jesteśmy sami stróżami naszego postępowania, sami odpowiadamy za nie przed sądem ludzkim, jak kiedyś odpowiemy przed

³⁷ Wyczerpująco pisze na ten temat ks. M. Duma, *Doskonałość życia kapłańskiego według Sługi Bożego Arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego*, Czelej 2002.

³⁸ S. T. A. Frącek, *Święty Zygmunt...*, s. 23.

Bogiem”³⁹. Niewątpliwie przez całe życie przyświecały mu słowa św. Pawła: „W ucisku bądźcie cierpliwi, w modlitwie wytrwali” (Rz 12,12).

Utwory literackie

Feliński w swej pracy duszpasterskiej, oświatowej, społecznej, gospodarczej chętnie podejmował różne działania. Jednym ze środków, po które sięgał była działalność literacka. Wchodząc do środowiska emigracyjnego w Paryżu, poznał wielkich poetów tego okresu. Sam był obdarzony niepoślednim talentem literackim, ale nigdy nie myślał o byciu zawodowym literatem⁴⁰. Jego stanowisku dobrze daje się wyrazić słowami ks. Tischnera, że: „Kultura to jakby zwierciadło duszy. Gdy nie ma kultury, to nikt nie widzi duszy, a gdy duszy nikt nie widzi, to dusza marnieje. Człowiek traci pamięć tego, kim jest”⁴¹. Przy czym jego punkt widzenia – chrześcijański pogląd na świat - opierał się tylko na przekazie Biblii i Tradycji Kościoła Rzymskokatolickiego oraz na własnych doświadczeniach. Należy podkreślić, że swą pracę literacką traktował jako czynność w dużym stopniu przypadkową, a jeśli już to jako jedną z możliwych i skutecznych form katechezy i apostołstwa, czyli jako znaczące dopełnienie pracy duszpasterskiej i głoszonego programu miłosierdzia. Najwyżej cenił sobie twórczość religijną i filozoficzną. Sam tak się na ten temat wypowiedział w swym *Pamiętniku*:

Próbowałem wszystkich prawie rodzajów piśmiennictwa i pod względem formy nigdzie nie natrafiłem na niemożliwe do przełamania trudności. Urządziłem się tak, że w gabinecie przy biurku pisałem tylko rzeczy poważne religijnej lub filozoficznej treści; przechadzki zaś poświęcone były dla rymotwórstwa. Z umysłu nie używam wyrazu poezji, gdyż pobudką do prac tych nie było owo prawdziwe wieszcze natchnienie, co potrzebuje wylać się w szczytniejszej i bardziej harmonijnej formie. U mnie była to raczej potrzeba zajęcia dla umysłu i wyobraźni, serce zaś dawnymi tylko wspomnieniami przychodziło im w pomoc i stąd owa cmentarna, że tak rzekę, cecha tych utworów. Potrzeba odwrócenia myśli od bolesnej teraźniejszości pobudzała mię znowu do przełamywania jak największych trudności w składzie wiersza, żeby ich przewyciężenie pochłaniało całkowitą uwagę. [...] Była to po prostu umysłowa gimnastyka, wywołana potrzebą czynnego z natury, a na bezczynność skazanego ducha⁴².

Abp Feliński wydał kilka tomów ważnych pism religijnych *Konferencje o powołaniu* (1890) i *Konferencje duchowne* (1885, 1903), *Wiara i niewiara w stosunku do szczęścia osobistego* (1886), *Wiedza chrześcijańska i bezbożna wobec zadań społecznych* (1889)⁴³. Z tekstów o charakterze bardziej popularnym należy wspomnieć wydane pośmiertnie *Nowy*

³⁹ [cyt za:] *Sylwetka...*, s. 2.

⁴⁰ *Feliński jako pisarz*, [w:] *Sylwetka...*, s. 7-8. Większa część dorobku spłonęła w Powstaniu Warszawskim. Zachowało się 18 pozycji, 865 listów, wydany pośmiertnie *Pamiętnik*.

⁴¹ ks. J. Tischner, *Idzie o honor*, Kraków 1994, s. 17.

⁴² Z. S. Feliński, *Pamiętniki*, s. 633-634.

⁴³ Działalność literacką arcybiskupa w sposób wyczerpujący omówili H. E. Wyczawski, *Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński 1822-1895*, rozdz. XIII: *Działalność pisarska*, s. 386-416. F. Ziejka, *Błogosławiony Zygmunt Szczęsny Feliński – poeta*, [w:] *Rodzina Maryi. Dzieło bł. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego 1857-2007. Materiały z sympozjum*, Kraków 2009, s. 37-64.

wianuszek majowy z tajemnic życia Maryi, na Jej cześć uwity (1906) oraz *Nabożeństwo majowe z pieśni i rozmyślań ułożone...*

Oprócz tekstów o charakterze religijnym był także autorem wielu utworów z literatury pięknej, które powstały na tułactwie w Jarosławiu. Pisał tam liczne wiersze, dramaty, poematy, traktując rzecz terapeutycznie⁴⁴. Później w roku 1887 powstała *Prakseda. Legenda z teki Anhellego*, a w roku 1888 *Oskar i Wanda. Obraz dramatyczny z teki Anhellego*. Wydał je jednocześnie ze zbiorem poezji o tematyce ściśle religijnej np. *Lekarstwo, Miesiąc maj, Bądź wola Twoja, Potęga Łaski, Ratuj, Maryjo, Tajemnica krzyża*, które wzmacniały niewątpliwie nurt poezji religijnej w polskiej literaturze⁴⁵. W jego twórczości sprawy artystyczne zdecydowanie schodziły na plan dalszy. Dlatego Arcybiskup spalił większość swego dorobku, uznając go za pozbawiony większej wartości literackiej. Teksty opublikowane przechodziły właściwie bez większego echa, najczęściej Feliński przysyłał je zaprzyjaźnionym osobom w prezencie⁴⁶. Wiedział, że żaden z jego utworów nie ma szans na większy sukces wydawniczy i popularność, nie oczekiwał zresztą tego, bo jak powtarzał: „jest to umysłowy i duchowy pokarm dla wybranych, ozłocona pigułka, która wyjątkowo może być pożyteczna, w ogóle zaś poczytana będzie za nieszkodliwą gałkę rzuconą liberałom z klerykalnego obozu”⁴⁷.

Arcybiskup, realizując ideał artysty chrześcijańskiego i kontynuując tradycje mesjanistycznego powołania sztuki, wybierając wartości duchowe a nie ziemskie, podejmował trudny dialog ze współczesnością po to, aby dać wskazówki, jaką drogą powinien kroczyć naród w czasach agresywnego materializmu i kryzysu aksjologicznego. Teksty te napisane zostały przeciw nieprawdziwym – jego zdaniem – teoriom etycznym, usprawiedliwiającym zło moralne, przeciw fałszywości sumienia, które we współczesnym, pogrążonym w kryzysie aksjologicznym świecie nie potrafi rozpoznać dobra od zła, a tym samym dobra we własnym życiu, kiedy to język publicznego dyskursu coraz częściej przybiera formę nienawiści zatruwającej rzeczywistość. Omawiane utwory abp Feliński napisał więc przede wszystkim z myślą o edukacji religijnej i moralnej swych czytelników, dlatego oparte są one na wyrazistej aksjologii, a fundament dla nich wszystkich zawsze stanowiła Ewangelia. Wierzył, jak sam o tym mówił, że:

⁴⁴ F. Ziejka, *Błogosławiony Zygmunt Szczęsny Feliński...*, s. 19.

⁴⁵ s. T. A. Frącek, *Wprowadzenie*, [do:] Abp Z. Sz. Feliński, *Prakseda. Oskar i Wanda*, Szczecinek 2010, s. 14-15.

⁴⁶ Tamże, s. 18.

⁴⁷ Tamże, s. 25.

nie na próżno pracuję, że znajdą się kiedyś dusze, dla których głos mój będzie sympatyczny, a może nawet zdoła objaśnić im niejedną prawdę, nie do jednej zagrzać cnoty; czułem bowiem, iż niektóre tajemnice ludzkiego serca pojmuję jaśniej od innych, zwłaszcza zaś najszczytniejsze ducha ludzkiego popędy; nie przeto, bym się nimi zawsze w postępowaniu moim rządził, lecz, że psychiczną naturę ich pojmuję⁴⁸.

Można zatem powiedzieć, że w jego rozumieniu teksty literackie stawały się ważnym instrumentem polityki historycznej i jednocześnie rodzajem katechezy religijnej i patriotycznej.

Obraz świata w dziele jest projekcją wiedzy, wyobrażeń i światopoglądu autora, które to składniki są w określonym stopniu odbiciem nastawień jego własnej epoki, ale szerokość perspektywy poznawczej zależała od odbiorcy tekstu, co ma wpływ na dobór i hierarchizację problemów, zdarzeń i postaci oraz usytuowania ich w fabule utworów⁴⁹. W tym przypadku to katolicyzm wyznaczył hierarchię wyznawanych wartości. Podstawą rozwoju duchowego – zdaniem Arcybiskupa – powinna być praca nad kształtowaniem swego charakteru. Od samego początku swej drogi życiowej powtarzał „Muszę się hartować [...]”⁵⁰. „Nauki kształcą tylko umysł, największą zaś bacność trzeba zwrócić na kształtowanie charakteru”. I dodawał: „wyrobienie w sobie mocnej woli jest pierwszym warunkiem postępu. Najlepsze zasady na nic się nie przydadzą człowiekowi, co nie umie panować nad sobą”. W innym miejscu, w liście do brata Alojzego, pouczał: „jesteśmy sami stróżami naszego postępowania i sami odpowiemy za nie przed sądem ludzkim, jak kiedyś odpowiemy przed Bogiem”⁵¹. Niezlomność, siła charakteru, skromność, pracowitość, umiejętność porzestania na małym, oszczędność, wręcz ewangeliczne ubóstwo, praktycyzm życiowy prowadzą człowieka ku wartościom wyższym - do Boga. Dlatego wszystkie jego teksty literackie bez względu na poziom artystyczny zawsze były manifestem głębokiej wiary w Boga, w potęgę Jego łaski i miłosierdzia. A pełnia miłości Boga – jak twardo głosił to Arcybiskup – zawiera się w krzyżu Chrystusa. Dlatego w centrum jego myślenia sytuuje się kategoria ofiary duchowej (serca) połączona z cierpieniem, determinująca treść i formę tekstu literackiego.

Utwory Felińskiego wpisują się zatem w zakres pedagogiki chrześcijańskiej opartej na filozofii wiary, miłości i nadziei. Nie chodziło w nich o sąd nad światem, tylko o jego zbawienie przez czynienie dzieła miłosierdzia. Arcybiskup był pewien, że beznadzieja jest bolesnym, błędnym – według niego - uświadamianiem sobie tego, że człowiek nie jest wart istnienia, w wyniku czego tak jednostki, jak i narody tracą swą godność. A gdy tej godności nie ma, wtedy dochodzi do utraty nadziei, a to z kolei prowadzi do moralnej i duchowej

⁴⁸ Z. S. Feliński, *Pamiętniki*, s. 634.

⁴⁹ Tamże, s. 15.

⁵⁰ [cyt. za:] *Sylwetka...*, s. 2.

⁵¹ Tamże.

śmierci. Starał się zatem pokazać piękno wiary chrześcijańskiej w połączeniu z promowaniem wartości postaw patriotycznych. Ojczyzna miała dla niego wartość sakralną. Była przecież darem od Boga danym człowiekowi, jego ojcowizną. Powtarzał zawsze, że:

Polakiem jestem i Polakiem pragnę umrzeć, ponieważ to mi nakazują prawa boskie i ludzkie. Uważam nasz język, nasze obyczaje narodowe, naszą historię z drogocenną spuścizną naszych przodków, którą z nabożeństwem powinniśmy przechować dla potomności, wzbogaciwszy majątek narodowy naszą własną pracą. Razem z wami szczyć się naszymi starymi polskimi cnotami, szlachetnością synów Polski, ich poświęceniem, odwagą i miłością Ojczyzny⁵².

A zatem za pomocą swych utworów Arcybiskup chciał przekazać te wartości, które – jego zdaniem - bronią godności człowieka i służą jego zbawieniu oraz sprawie „nieobecnej” Ojczyzny, budzą w ludziach pozytywne emocje i budują koncepcję narodowego przetrwania. Zawsze jednak nad historię polityczną przedkładał wiarę w Boga. Nic przecież dziwnego, bo w kulturze polskiej w warunkach niewoli teksty tego typu służyły nie tylko celom estetycznym, ale dawały wzorce kształtujące postulowane postawy patriotyczne. Potwierdza to *Prakseda. Legenda z teki Anhellego* (1888) opublikowana w serii „Biblioteki Rodzinnej” w wydawnictwie księgarni Karola Łukasiewicza, pełna uroku, barwna, twórczo wykorzystująca aspekty religijnej cudowności i dydaktyki legendy obrazu Matki Bożej Począjowskiej opowieść miłosna z czasów potęgi Rzeczypospolitej, z okresu po powstaniu Chmielnickiego i bitwie pod Zbarażem. *Prakseda* w swym kształcie zbliża się do romantycznych powieści poetyckich znanych z twórczości Mickiewicza - *Grażyny* czy *Konrada Wallenroda* lub Słowackiego – *Jana Bieleckiego* Innym znaczącym tekstem jest dramat idei *Oskar i Wanda. Obraz dramatyczny z teki Anhellego* (1888). Choć oba te teksty różnią się gatunkowo, to łączy je przesłanie o charakterze historyczno-religijnym. Niewątpliwie wyrastają one z doświadczeń wielkiej literatury romantycznej, głównie z powinowactwa duchowego ze Słowackim i Krasińskim. Wprowadzając uzupełnienie do tytułu - *z teki Anhellego* – Feliński w ten sposób nawiązał do twórczości zmarłego przyjaciela, a jednocześnie do znaczącej postaci w literaturze romantycznej – Anhellego⁵³. Odczytywał ją podobnie, jak czynił to Kornel Ujejski (*Główne idee w „Anhellim” Słowackiego*), jako zesłańca, ofiarnika, męczennika sprawy, który nigdy nie powrócił z zesłania⁵⁴. Identyfikując się z Anhellim, być może Feliński chciał określić własny cierpiętniczy i ofiarniczy los i zyskać tożsamość. Religijny charakter tekstu wiąże się tu z wymową artystyczną i ideowo - polityczną i społeczną utworów, a co najważniejsze z ich

⁵²Tamże.

⁵³F. Ziejka, *Błogosławiony Zygmunt Szczęsny Feliński...*, s. 45.

⁵⁴W. Pyczek, *Kategoria ofiary w „Anhellim” Juliusza Słowackiego*, [w:] red. A. Bielak, P. Nowaczyński, *Poetyka i semantyka doświadczeń religijnych w literaturze*, Lublin 2011, s. 7-24.

światem przedstawionym, z mentalnością i światopoglądem bohaterów. Człowiek w kreacji św. Zygmunta Felińskiego, stając się przedmiotem działania Łaski Bożej, nie jest jednak pozbawiony wolnej woli, prawa do wyboru między dobrem a złem. Sprawa człowieka i narodu łączy się ściśle ze sprawą Boga.

Zakończenie

Nadrzędnym zagadnieniem omawianym tu w kontekście biografii świętego Arcybiskupa, staje się zagadnienie wiary w Boga opartej na zawierzeniu. Prawda ofiary i ściśle związane z nią cierpienie, którego uosobieniem jest krzyż Chrystusowy, wpisuje się nieodwołalnie w losy polskiego narodu. Feliński powtarza myśli wielkich romantyków, a szczególnie Krasińskiego. Arcybiskup połączył zatem życie narodowe z życiem duchowym. Nie ma – według niego - innej drogi do zbawienia jak tylko przez cierpienie, wyrzeczenie, pokorę, których źródłem jest miłość w rozumieniu ewangelicznym⁵⁵. Naród powinien kroczyć drogą prawd Ewangelii, prawd chrystusowych aby stać się wspólnotą opartą na fideizmie - na miłości do Boga, etyce sumienia, na filozofii służby bliźniemu. Wiare w Boga ostro przeciwstawiał źle rozumianej wolności. Wolność bez prawdy i odpowiedzialności musi stać się warcholstwem. Abp Feliński w ten sposób buduje cywilizację miłości będącą podstawą jego projektu patriotycznego, narodowego. Nakierowanie człowieka na Transcendencję nie świadczy bynajmniej o jego ludzkiej słabości, tylko o heroizmie duchowym i konsekwencji w wyborze drogi życiowej. Każdy czyn – jak uczy św. Augustyn - wypływający z miłości do Boga wprost do Niego prowadzi. Taką naukę starał się Arcybiskup przekazać swym współczesnym i potomny, a potwierdził jej wartość własnym życiem.

⁵⁵ Czytelny jest tu kontekst *Listów* św. Pawła, który w *Liście do Rzymian* pisze o wartości składania ofiary z siebie na „ofiary żywą, świętą, bogu przyjemną, jako wyraz [...] rozumnej służby Bożej” (Rz 12,1).